ROCZNIK I. | CZERWIEC 1913. | ZESZYT III.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: PROF. STANISŁAW MATZKE.

NOWE PLANY DO NAUKI RYSUNKU.

Nowe plany do nauki rysunku w szkołach ludowych pospolitych i wydziałowych, seminaryach nauczycielskich męskich i żeńskich, tudzież na kursach kształcenia nauczycielek robót i mistrzyń ogródków dziecięcych wprowadzono rozporządzeniem Ministerstwa Wyznań i Oświaty z września 1911 we wszystkich krajach koronnych austryackich z wyjątkiem Galicyi. Ponieważ będą one wprowadzone również i u nas, więc Redakcya uważa za stosowne umieścić je jeszcze przed urzędowem ogłoszeniem. Zmiany w ich układzie zajdą tylko w szkołach 6-klasowych, a to z tego powodu, że u nas nauka w szkole ludowej pospolitej kończy się na klasie 6-tej, podczas gdy w innych krajach koronnych są 8-klasowe szkoły pospolite. By więc i naszym uczniom dać w ostatniej klasie sposobność zaznajomienia się z rysunkiem perspektywicznym, plan dla naszych szkół 6-klasowych obejmie materyał owych szkół 8-klasowych. W każdym razie znajdą się zdolniejsi uczniowie, którzy na tem zyskają.

Wiadomości w tym względzie zawdzięcza Redakcya P. Inspektorowi krajowemu A. Stefanowiczowi, który plan ten spolszczył i przy układaniu jego współdziałał.

A)

Plan nauki rysunku w połączeniu z nauką o formach geometrycznych dla rozmaitych kategoryi szkół ludowych pospolitych.

I.

Dla jednoklasowych szkół ludowych z nauką podzielną.

Cel nauki: Uzdolnienie uczniów, aby proste kształty natury i przedmioty swego otoczenia umieli przedstawiać z poglądu i z wyobraźni. Rozwijanie zmysłu prostych, celowych form zdobniczych. — Pewność w rozpoznawaniu i przedstawianiu najważniejszych zasadniczych form geometrycznych.

Grupa niższa (od 1, do 3. roku nauki).

Celem rozwijania zdolności spostrzegania i przedstawiania odbywa się nauka w połączeniu z nauką języka, rachunków i nauką poglądu, na zasadach rysowania z wyobraźni. — Proste przedmioty z otoczenia uczniów, powiastki i zdarzenia dostarczają wątku do przedstawiania.

Grupa wyższa (od 4. do 8. roku szkolnego).

Przedstawianie prostych, płasko działających przedmiotów z otoczenia i z natury na podstawie poglądu; w miarę możności uwzględnianie koloru. — Przedmioty o kształtach zasadniczych prosto- i krzywoliniowych, symetrycznych i niesymetrycznych. — O ile stosunki na to pozwalają, proste formy zdobnicze w związku z rysowaniem przedmiotów, a z uwzględnieniem ile możności rodzimej sztuki ludowej. — Wysnuwanie kształtów geometrycznych z kształtów natury: prosta, kąt, figury płaskie, bryły geometryczne. — Włożenie w używanie linealu i miary. Dla chłopców: zarysy rzutowe prostych przedmiotów. Dla dziewcząt: wzory ręcznych robót kobiecych.

Na wszystkich stopniach: ćwiczenia w rysowaniu z wyobraźni: a) kształtów już poprzednio rysowanych, b) kształtów bezpośrednio przedtem oglądanych, c) kształtów oglądanych dawniej.

Uwaga: Statecznie należy zwracać uwagę na właściwe kształcenie smaku. Korzystać przy nauce z każdej sposobności, nadarzającej się do pracy ręcznej. W miarę warunków można uprawiać także ćwiczenia w rysowaniu tego, o czem się słyszało, lub czytało.

II.

Dla jednoklasowych szkół ludowych nie podzielonych.

Cel nauki jak w szkołach jednoklasowych z nauką podzieloną.

Oddział 1. (od 1. do 3. roku szkolnego).

Jak w „Grupie niższej“ szkół z nauką podzieloną.

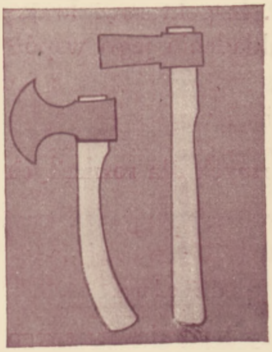
Oddział 2. (od 4. do 8. roku szkolnego).

Jak w „Grupie wyższej“ szkół z nauką podzieloną.

Na wszystkich stopniach tosamo, co w szkołach z nauką podzieloną.

(C. d. n.)

PREPARAT NATURY JAKO CZĘŚĆ OSNOWY NAUKOWEJ W NOWOCZESNEJ SZKOLE RYSUNKÓW. (Dok.)

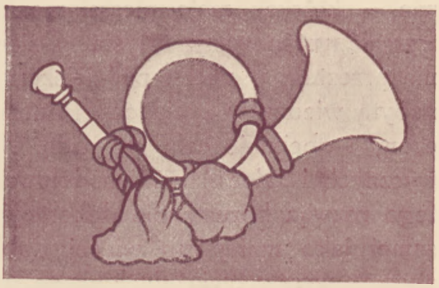


Gimnazyum realne lwowskie. Klasa I.

Uwzględniając trafność poglądów reformatorów, poczęły władze przychylnie oceniać modernizowanie nauki rysunku, co wpłynęło na zmianę zapatrywań niedowierzających pedagogów. Wielbiciele starej metody, cofając się ostrożnie, szukają pilnie słabych stron nowych dążeń, a sądząc, że je znaleźli, złośliwie krytykują; reformatorzy nie ustają jednak w dążeniach i idą mimo wielu przeszkód ochoczo naprzód, szukając dróg lepszych i wprowadzając do nauki rysunku nowe wartości. Należy podnieść, że nietylko w nauce rysunku badania życia duchowego dziecka sprowadzają przewrót w zapatrywaniach na wychowanie i sposoby nauczania; z pewnem jednak zadowoleniem należy zazna-

czyć, że największy postęp na tem polu ujawnił się właśnie w nauce rysunku. Ograniczę się do jednego tylko przykładu: Jednym z wielu czynników przy nauce rysunku jest zużytkowanie ciekawości człowieka i wyzyskiwanie jej do rozwijania daru spostrzegawczego, kombinacyjnego i rozumowego. Przy wytężonej obserwacyi przyrody wytwarza się mniej lub więcej dokładny, indywidualny obraz odniesionych wrażeń, a w ich następstwie sąd o tych spostrzeżeniach. Ucznia należy tak zachęcić i poprowadzić, by mógł swe spostrzeżenia wyrażać graficznie, oraz dawał jasny obraz swego pojmowania istoty i rzeczy. W ten sposób powstaje rysunek, nie będący bynajmniej kopią widzianego przedmiotu, lecz zmysłowem świadectwem pojęć i wrażeń, powstałych przy pomocy wzroku. Rysunki uczniów tak powstałe z jednego i tego samego przedmiotu, nie będą do siebie podobne, często będą się nawet znacznie różniły, a to w miarę tego, czy uczeń miał wzrok bystry czy słaby, czy i jak kształt rozumiał, a wreszcie czy dusza jego rozbudziła się pod wpływem obserwacyi. Rysunek taki będzie okazywał nietylko indywidualność i duchowe właściwości ucznia, ale będzie także świadectwem jego osobistego wyrażania się. Znaczne natomiast podobieństwo rysunków jednego i tego samego przedmiotu, a wykonanych przez różnych uczniów, będzie dowodem, że uczniowie ci nie spostrzegli pewnych dla ich oka i inteligencyi uchwytnych cech danego przedmiotu i że odnieśli tylko ogólne, powierzchowne wrażenia, nie różniące się od zwierzęcych; nie zdawali sobie też z nich sprawy i małpowali tylko dawniej widziane rysunki, notując jedynie niepojmowane przez się uwagi nauczyciela. Rysunki takie, a właściwie drugi ten sposób nauczania, mówi o bezduszności i suchości nauki, prowadzi do umundurowania duszy, a skutkiem tego niszczy i właściwie zabija samodzielność jednostki.

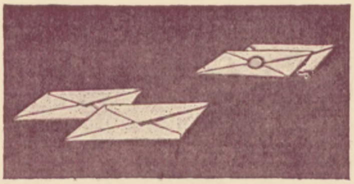
Z powyższych wywodów wynika dalej, że dobra nauka będzie się posługiwała tylko prawdziwymi okazami przyrody i że będzie się odbywała jak najczęściej na wolnem powietrzu*). Ów rzekomo bezbłędny, martwy rysunek, cechujący starą szkołę, wymęczony przez ucznia zaczęstem wymazywaniem błędów, wypiłowany w pocie czoła przy pomocy stokrotnych poprawek nauczyciela, znika wreszcie bezpowrotnie z nowoczesnej sali rysunkowej. Wzór tego rysunku, ów brudny, potłuczony gips, niewzruszający ucznia ani treścią ani wyglądem, ustępuje w nowej szkole miejsca wielkiej pani: Przyrodzie. Dlatego trafnie określa rysunek starej szkoły F. Kuhlmann, mówiąc: ...„Ów wielomiesięczny produkt, ten absolutnie poprawny rysunek, to łoże Prokrusta, na którem rozpięto i katowano ducha ludzkiego, przestano wreszcie podziwiać i wyklęto z sali rysunkowej“.



Gimn. real. lwow. Klasa I.

Należałoby także i o tem pamiętać, że rysunek jest wyrazem duszy ludzkiej i tak,

*) Na wolnem powietrzu wyglądają kwiaty, tak pod względem formy, jak i koloru, zupełnie inaczej niż w pokoju; również ruchy zwierząt są na wolności inne niż w niewoli.



Gimn. real. lwow. Klasa II.

jak różne szczepy ludzkie, tak też i rysunek poszczególnych narodów rozmaite wyrażać powinien formy. (Por. rysunek Greków, Egipcyan, Japończyków, Francuzów).

W szkole nowoczesnej jest przyroda wyłącznym prawie materyałem rysunkowym, a nauczyciele tej szkoły opuszczają dawną, fałszywą drogę, prowadzącą do natury, dopiero przez malowany, czy wypukły kształt stylizowany. Żywa roślina, żywe zwierzę, zmieniają się co chwila, uczeń więc musi szybko chwytać wrażenia i utrwalać je w rysach i barwach zdecydowanych, śmiałych; wnet się bowiem przekona, że przy powolnej, nienatężonej pracy, rysunku nie uzyska. Świetne rezultaty nowej szkoły amerykańskiej a po części i angielskiej dowiodły, że nie można pomijać psychicznych momentów i nowych zapatrywań. Pruskie ministerstwo oświaty żąda w planie naukowym dla gimnazyów z roku 1901, by starano się rozwijać poczucie barwy i kształtu przy pomocy studyów z natury... W seminaryach naucz. ma się malować akwarelą żywe kwiaty, gałązki i żąda się wreszcie, by rysunki uczniów były wynikiem ich własnych wysiłków, nie zaś dowodem umiejętności rysowniczej kierującego nauczyciela. Plan ten jest bardzo postępowy, jeżeli się go porówna z dawniejszym, wykazuje jednak wiele braków, gdyż pomija doświadczenia już uznane i stosowane.

Epokowe wprost znaczenie dla szkoły współczesnej ma metoda Pranga (Ameryka)*), oparta na doskonałej znajomości duszy dziecka i na należytem pojmowaniu znaczenia nauki rysunków w życiu. Prang twierdzi i dowodzi, że: 1) naukę rysunków należy rozpoczynać jak można najwcześniej t. j., w 4—5 roku życia dziecka; 2) że wyobraźnię dziecka należy podsycać, a chęć wypowiedzenia się, płynącą z tej wyobraźni, wspierać jak najwięcej; 3) że w dziecku należy wzmacniać wiarę w jego wartość intellektualną i wyrabiać w niem świadomość, że naprawdę jest zdolne do stworzenia czegoś, n. p. do ozdobienia swego kącika w pokoju tem, co lubi lub tem, co go zajmuje. Takiem postępowaniem Prang podnosi w dziecku siłę wyobraźni i wytwarza energię czynu. Dzieci rysują, malują, modelują, wycinają z wielką ochotą, powiedziałbym namiętnie, wyrażając swe wizye — których mają niezmierne bogactwo — często trafniej, aniżeliby zdołał to wyrazić rutynowany artysta. Dzieci kształcone przez Pranga, opuściwszy szkołę, nie przestają w wieku późniejszym rysować i malować — przeciwnie zastosowują nabytą wiedzę w życiu codziennem. Materyał naukowy jest u Pranga nieograniczony i obejmuje całą przyrodę. Nie pomija on przedmiotów o kształtach geometrycznych i zaleca dużo modelowania w celu zrozumienia rzeczywistości a oprócz tego rozwija bezustannie dekoracyjną twórczość dziecka. Prang nie pojmuje sztuki samej jako mniej lub więcej dokładnego naśladownictwa natury, lecz jako plastyczny wyraz życia duchowego, którego niczem ukrócić nie wolno. Prof. Čižek

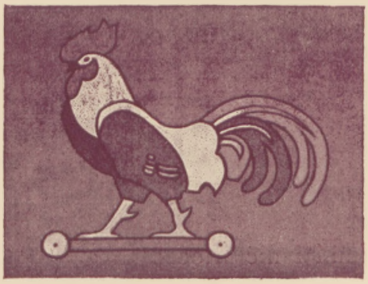
*) Nauki rysunków stosowanej przez Pranga nie można właściwie nazywać ani sposobem, ani metodą. Jest to raczej porozumiewanie się nauczyciela z uczniem, przy którem nauczyciel nie odgrywa roli mentora ani żadnej wyższej instancyi, lecz tylko przyjaciela, naradzającego się z uczniem. (Prang, Lehrgang für die künstlerische Erziehung).

w Wiedniu, prowadzący kursa nadzwyczajne dla zdolniejszych uczniów szkół ludowych, stara się wyzyskać pomysły Pranga; mimo jednak bardzo dobrych niektórych rezultatów krępuje młodzież modernistycznym szablonem wiedeńskiego zdobnictwa.



Gimn. real. lwow. Klasa II.

Ponieważ mówiłem już o planach naukowych, nie mogę więc pominąć planu dla państw. szkół przemysłowych w Austryi. Jest on najściślej, najwyraźniej i najlepiej zredagowany, oraz ze wszystkich urzędowych najbardziej postępowy. Powiedziano w nim m. i.: Rysunki dekoracyjne mają na celu dokładną obserwacyę przyrody co do kształtu i barwy, a wynikłe stąd spostrzeżenia należy przedstawić wyraźnie środkami najprostszymi i najwłaściwszymi. Instrukcya mówi dalej: ...Zadaniem nauki będzie pouczenie ucznia, by istotę i wrażenia danej rzeczy dokładnie poznał i utrwalił rysunkowo. W szkole ma się odtwarzać części roślin, żywe zwierzęta, żywą postać ludzką w celu wzbogacenia i uszlachetnienia poczucia kształtu i barwy. Rozporządzenie żąda dalej (i to byłoby nowością w dotychczasowej nauce rysunku): *a*) analitycznego studyum roślin, *b*) przekształcania poznanych kształtów, *c*) uprawiania abstrakcyjnego ornamentu w celach zdobniczych. Doprowadzono więc wreszcie do tego, że w większej części szkół austryackich przyroda panuje jako jedyny wzór w nauce rysunków; wzorki zaś i gipsy usunięto w zupełności ze współczesnej sali rysunkowej. Nauka prowadzona na podstawie powyższego planu, zdobywa (zwłaszcza przy analitycznem studyum kształtów przyrody) nowe doświadczenia, które wykazują, że studyum wewnętrznego ustroju przyrody jest tak niezmiernie ciekawe, bogate i pouczające, iż swoją treścią przewyższa studyowanie zewnętrznego wyglądu natury. Rysunkowe studyum treści ustrojowej, połączone z zagadkowemi wrażeniami dekoracyjnemi, pobudza w wysokim stopniu wyobraźnię i nastraja do bardzo swobodnej interpretacyi natury. Uczeń, badając np. przekrój pęcza nierozwiniętego listka, jakiejś łodygi lub nasienia zapomocą szkła powiększającego, rysuje odkryte konstrukcye według własnego zrozumienia (wielka dokładność rysunku jest tu wykluczona) i tłumaczy je na swój sposób, korzystając z cudownego układu linii i plam; następnie zaś przeistacza według swej potrzeby do celów praktycznych. Fantazya studyującego jest w tych chwilach tak rozbudzona, że uczeń nie widzi już samego przedmiotu, lecz tylko linie i plamy, działające na niego jako ozdoby płaszczyzn, jako zdobne wstęgi i tarcze, skomplikowane różyce i t. p. Ta autosugestya zapala go do dalszej pracy z powodu łatwego wydobywania ciekawych kształtów i rozmaitych ładnych kombinacyi zdobniczych. Tego rodzaju studyum, absorbujące co najwyżej jedną dziesiątą część czasu, przeznaczonego na całe wykształcenie rysunkowe, rozwija samodzielną twórczość ucznia, zachęca go do pracy i do badania tajników na-

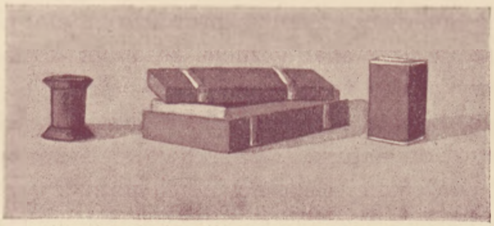


Gimn. real. lwow. Klasa II.

tury. Materyałem do tego rodzaju pracy będzie spreparowana natura, np. polerowana muszla, grająca tylu formami i kolorami, część skrzydełka, nóżka, główka owadu, kolorowe plamy pióra ptasiego lub części upierzenia, skóra wężów, łuski ryb o lśniących barwach i ostrych konstrukcyach, polerowany marmur, gładzone lub świeżo łamane minerały oraz rozliczne rodzaje mchów, pobudzające kształtem i barwami wyobraźnię, która tak długo się nie uspokoi, aż znajdzie ujście w czynie zdobniczym. Tego rodzaju studya nie mogą być malowanymi obrazkami, ale muszą być studyami organizmu i wrażeń z natury, a wykonane będą energicznie, wybuchowo, indywidualnie. Jest to najwyższy stopień nauki dla dojrzałego ucznia, znającego wszystkie materyały rysunkowe i zależne od nich rodzaje techniki. Kształty przyrody, ich celowa architektoniczna budowa, ich osobliwa barwność, przykuwa tak mocno uwagę ucznia, że on nie wie podczas pracy, co się w okół niego dzieje. Jego dusza w tych chwilach zdolna jest zrozumieć i podziwiać cudowny ustrój natury, której forma zewnętrzna jest wynikiem wewnętrznego ustroju.

Uczeń zaczyna rozumieć, że zgodność istoty wewnętrznej z formą zewnętrzną jest właśnie tem, czego długo zrozumieć nie mógł — jest Pięknem. Taka nauka prowadzi nietylko do opanowania techniki rysunkowej i samodzielnej twórczości, lecz także budzi duszę, rozwija i pogłębia umysł, rozszerzając jego widnokręgi.

Prof. Edward Miron Pietsch.



Gimn. real. lwow. Klasa III.

JAK UCZYĆ RYSUNKU W SZKOLE LUDOWEJ.

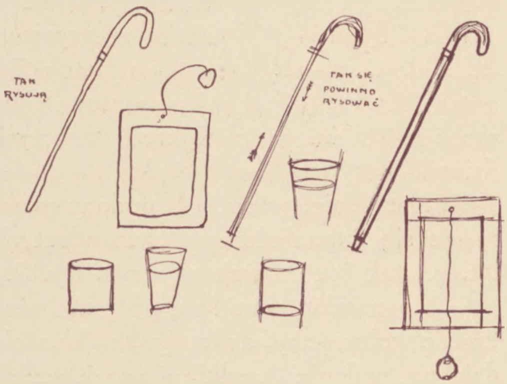
Pomimo, że nowa metoda w nauce rysunków zatoczyła już dość szerokie kręgi w naszym kraju, to jednak w bardzo wielu wypadkach samo nauczanie nie stoi jeszcze na wymaganej wyżynie. Przedewszystkiem w szkołach ludowych ciągle jeszcze przedmiot ten o wielkiem znaczeniu pedagogicznem jest niedoceniony lub, co gorsza, zupełnie ignorowany. Ogromna masa nauczycielstwa zawsze jeszcze uważa rysunki w szkole za naukę, która ma wyrobić pewną wprawę techniczną, pewną biegłość we władaniu środkami malarskimi i nic więcej.

Ten stan, który uważać należy za przejściowy, może być tylko przy pomocy prasy fachowej skutecznie, na razie, zwalczany.

Chcąc zrozumieć ducha nowej metody, musimy się najpierw przypatrzeć, czy duch ten, czy ten nowy kierunek tkwi już w każdej poszczególnej lekcyi rysunków, czy przypadkiem ci, którzy uczą, nie poddają się może mimowoli samej tylko formie.

Jestem o tem przekonany, że bardzo często zmianę przedmiotu rysowanego uważamy za treść nowej metody, gdy tymczasem ona tkwić powinna nie w tem, co się rysuje, lecz jak się rysuje i dlaczego tak się rysuje.

Jako ilustracya do słów tych niechaj posłuży t. zw. rysunek z natury. W bardzo wielu wypadkach rysunek z natury odbywa się bez natury i jest kopiowaniem rysunku z tablicy. W innych wypadkach znowu są plany szczegółowe tak niefortunnie ułożone, że nauczyciel nie może sobie tej natury jako modelu dostarczyć lub też model ten tak jest wybrany, że cała klasa obserwować go nie może. Niestety najczęściej u nas układają plany inni ludzie, t. j. nie ci, którzy są zobowiązani do ich wykonania. Sama zaś techniczna strona nauki wymaga od nauczyciela wielkiej wprawy rysunkowej, a każda praca ucznia musi być stanowczo poprzedzona szkicem. Szkic wykonany ma być lekko, ale kreskami śmiałemi, energicznemi, bez wycierania gumą, a dopiero na szkicu tym linie zdecydowane powinny być wyciągnięte kreską grubą.



Przeprowadzenie lekcyi rysunku z natury powinno się odbywać w ten sposób:

Duży wyraźny przedmiot, stosowny do rozwoju umysłowego młodzieży, musi być ustawiony na widocznem miejscu, skąd cała klasa należycie go może obserwować. I wtedy rozpoczyna się to, co nazywamy obserwacyą lub spostrzeganiem.

Co to za przedmiot? (Piłeczka).

Do czego służy? (Do rznięcia drzewa — używa ją także stolarz).

Z czego zrobiony? (Z drzewa).

Czy jest tam także inny materyał? (Żelazo).

Co jeszcze widzimy prócz żelaza? (Sznurek).

Jakiej barwy jest drzewo? (Jasno-żółtej).

Jakiej żelazo? (Popielatej).

Czy barwa drzewa jest jednostajnie żółta? (Nie, poprzeczki są ciemniejsze).

Jakie położenie mają poprzeczki? (Poziome).

Jakie położenie ma środkowa listewka, żelazo i sznurek? (Pionowe).

Które części piłki są dłuższe? (Pionowe).

Wymierzymy, ile razy są dłuższe od poziomych. (Dwa, dwa i pół i t. p.).



Gimn. real. lwow. Klasa III.



Gimn. real. lwow. Klasa III.

Wielu uczniów oceni inaczej. Nauczyciel musi wtedy sprawdzić wymiary i zawyrokować.

Przypatrzcie się, czy te listewki są równoległe lub nie. A poprzeczki poziome, czy także równoległe do siebie?

Zatem te dwie równoległe pionowe i dwie poziome utworzą prostokąt.

Czy ten prostokąt ma położenie stojące, czy leżące? (Stojące).

Ile razy wyższy będzie od szerokości? (Dwa razy).

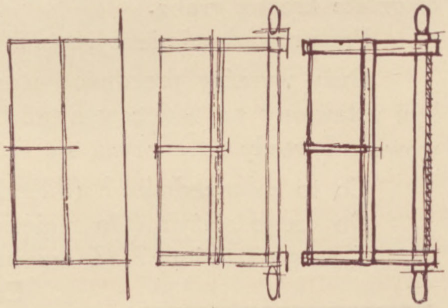
Narysujemy prostokąt, którego wysokość będzie dwa razy większą od podstawy.

Po narysowaniu ogólnego zarysu piłeczki, w tym wypadku prostokąta, należy przekonać się, czy wszyscy uczniowie narysowali dobrze i czy nie popełnili błędu w wymiarach; w takim razie wykreśli nauczyciel ten sam rysunek na tablicy, w oczach dzieci.

Następnie, w sposób podany poprzednio, t. j. przy pomocy rozmowy i pytań, rysuje się dalsze szczegóły, więc szerokość poszczególnych części drzewa, żelaza i t. p., tak jak to wskazuje rys. fig. 2.

Po naszkicowaniu całego przedmiotu wyciągamy grubszą kreską kontur i ewentualnie kolorujemy, do czego, w klasach ludowych ze względów praktycznych, nadają się najlepiej kredki.

Dla silniejszego utrwalenia rysowanego przedmiotu należy polecić dzieciom rysowanie tego samego z pamięci w położeniu poziomem i ukośnem, a także szeregować obok siebie te same przedmioty, zachowując równą ich wielkość.



Model przy rys. pamięciowym winien być schowany a okazywany tylko wówczas, gdy ma się poprawić błędy, które przy pracy się wkradły.

Krzywemi kreskami nie powinniśmy się gorszyć w szkole ludowej, a przestrzegać należy koniecznie tego, by dzieci nie wycierały gumą każdej nieudałej kreski, bo przez to zatracają samodzielność i śmiałe rzuty ręki.

Najbardziej krzywy i posmarowany rysunek może być rozumny, a o to głównie się rozchodzi.

Na ćwiczenie domowe może być dany temat taki:

Narysujcie rębacza, lub dwóch rznących drzewo taką samą piłką, jaką dzisiaj nauczyliście się rysować.

Stanisław Jankowski (Przemyśl).

RYSUNKI W GIMNAZYUM REALNEM LWOWSKIEM.

Liczba godzin przeznaczonych na rysunki w gimnazyum realnem jest bardzo szczupła, w klasie I. bowiem i IV. mają uczniowie po dwie godziny, w II. zaś i III. po trzy godziny w tygodniu, t. j. znacznie mniej, niż w szkołach wydziałowych męskich. Od klasy V. do VIII. nauka rysunków jest nadobowiązkowa.



Gimn. real. lwow. Klasa IV.

W klasie I. przeplata się rysunek z modelu i z tablicy rysunkiem z pamięci i z przypomnienia. Rysunki pamięciowe będą jeszcze osobno omawiane i reprodukowane, tutaj więc bliżej się nimi nie zajmiemy. Rysowanie z modelu i tablicy przeprowadza się w ten sposób: Przedmiot użytkowy pokazuje się i opisuje co do kształtu, wynikłego z przeznaczenia przedmiotu i zależnego od materyału, z jakiego jest zrobiony. Omawia się też i barwę przedmiotu. Następnie rysuje go klasa w sposób jak najprostszy bez użycia perspektywy. Po narysowaniu wytyka nauczyciel najważniejsze spostrzeżone błędy i sam wreszcie rysuje przedmiot na tablicy, uwzględniając jego cechy najbardziej charakterystyczne, uczniowie zaś poprawiają swe rysunki według niego. Do rysunków tych używa się jasno brunatnego papieru pakunkowego, węgla i kredek barwnych.

Zadaniem klasy drugiej jest przedewszystkiem praktyczne zastosowanie perspektywy przy rysowaniu łatwych przedmiotów (misy, koperty, zeszyty i t. p.). Zaczyna się od przedmiotów okrągłych, jako łatwiejszych, gdyż koło, które je tworzy, widzi się w perspektywie tylko jako linię prostą, względnie szerszą lub węższą elipsę — gdy tymczasem u przedmiotów graniastych trafne wyszukanie kątów nachylenia prostych sprawia trudności. Ponadto rysuje się i maluje niektóre, lepiej wykonane, płaskie zabawki krajowe (jak np. koguta, krowę), mające tę zaletę, że przy całej prostocie, tak w kształcie jak i barwie, dają dobrą charakterystykę przedstawionego zwierzęcia i t. p. Maluje się także chrząszcze, liście i pióra ptasie temperą, na papierach barwnych, harmonizujących z przedmiotem.



Gimn. real. lwow. Klasa IV.

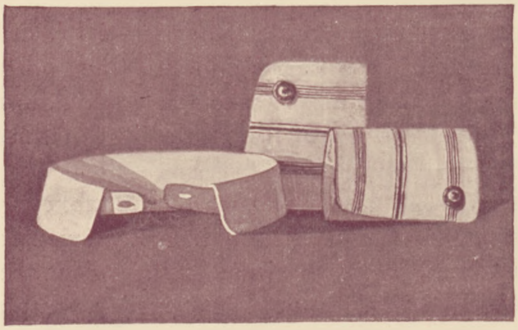
W klasie III. dalszy ciąg tego samego tematu — naturalnie z podniesieniem wymagań; w miejsce płaskich przychodzą plastyczne zabawki krajowe (np. typy ludowe), motyle, muszle i t. p.

Rysowanie i malowanie wypchanych ptaków, ssaków, roślin i grup ułożonych z martwej natury jest zadaniem klasy IV.

We wszystkich klasach uczniowie ćwiczą się w zdobnictwie, stosując je także do przedmiotów użytkowych jak okładki książek, zeszytów, pudełka o różnym kształcie i t. d. Dział ten będzie w piśmie osobno omówiony i dlatego poprzestaję tym razem na niniejszej wzmiance.

Reprodukowane w tym zeszycie prace uczniów gimnazyum realnego były wystawione w Dreźnie w czasie zeszłorocznego kongresu.

Prof. Stanisław Matzke.



Gimn. real. lwow. Klasa IV.

SPRAWOZDANIA.

WYMOWNE CYFRY. Sprawozdanie z kongresu drezdeńskiego daje ciekawy obraz zainteresowania się sprawami nauki rysunków różnych narodów, zamieszkujących monarchię. Jeżeli porównamy liczby uczestników Czechów i Polaków, widzimy: Czesi wysłali do Drezna 22 delegatów; szczegółowo: 2 krajowych inspektorów szkolnych, 1 inspektora szkolnego okręgowego, 9 profesorów szkół średnich, 2 dyrektorów szkół wydziałowych, 5 nauczycieli szkół wydziałowych, 3 nauczycieli szkół ludowych. Z Galicyi był jeden delegat, p. radca Stefanowicz. Brało udział w kongresie jako członkowie 96 Czechów, w tem: 10 dyrektorów i nauczycieli seminaryów, 1 inspektor szkolny okręgowy, 10 dyrektorów i profesorów szkół średnich, 43 dyrektorów, nauczycieli i nauczycielek szkół wydziałowych, 31 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, 1 dyrektor szkoły przemysłowej uzupełniającej. Z Galicyi 28 członków, w tem: 9 profesorów szkół średnich i liceów, 6 nauczycieli szkół wydziałowych, 9 nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, 1 nauczyciel i 3 nauczycielki seminaryów nauczycielskich. Uderzyć tu musi fakt, że nie znalazł się ani jeden inspektor szkolny okręgowy i aż jeden nauczyciel seminaryum nauczycielskiego, których sprawa nauki rysunków zainteresowała. A przecież nauczyciele rysunków w seminaryach nauczycielskich wszyscy w Dreźnie powinni się znaleźć! Wiele mówią te cyfry: 118 Czechów, 29 Polaków. *α. β.*

WYKŁAD Z ZAKRESU PEDOLOGII. Sekcya rysunkowa lwowskiego Koła T. N. S. W. zainaugurowała swe zawiązanie wykładem p. Benoni-Dobrowolskiej. Wykład ten odbył się 29. marca b. r.; był wygłoszony pięknie, z należytem opanowaniem przedmiotu i wskazywał na wybitną rolę rysunku w nowoczesnej nauce szkolnej. P. Benoni zwróciła również uwagę na ciekawe spostrzeżenia, porobione na dzieciach polskich; dotychczasowe bowiem

publikowane badania na tem polu nie dotyczyły dzieci naszych, wykazujących znaczne różnice w porównaniu z innemi.

Obecnie liczy się pedagogia z psychicznem pasmem wrażeń skojarzonych i dlatego żąda się przy uczeniu nietylko rysunku nauczyciela, ale i ucznia, by „i zmysł czuć mięśniowych na grę naciągnąć". Ale rola rysunku jeszcze się tu nie kończy. Wychowawca dawny, chcąc zajrzeć do duszy dziecka, posługiwał się jego mową, częściowo też ruchami i mimiką, a w latach późniejszych sztuką piśmiennego wypowiadania się; wypowiadanie się przez rysunek nie było brane w rachubę. Teraz, coraz więcej, studyujemy rysunek dziecka — jako obraz rozwoju jego świata wrażeń, myśli i uczuć, gdyż w nim wypowiada się dziecko swobodnie, bez przymusu. Żywo zajmuje je barwa, dlatego należy zaspokoić to jego zainteresowanie się barwami, jaskrawością i dużymi kontrastami.

Aby zrozumieć wartość nauki rysunku, poznać potrzeby dziecka i ocenić stosownie krzywdzące je metody, należy się zająć zbieraniem rysunków dzieci i wogóle ścisłem studyowaniem tej sprawy. Pedagogia bowiem nowoczesna, idąc za duchem czasu, musi się oprzeć na ścisłych danych naukowych, wyciągniętych z całego szeregu spostrzeżeń i faktów. Zdaniem p. Benoni, w nauce rysunku powinna nastąpić podobna ewolucya, jakiej dokonał Jacques Dalcroze w nauce muzyki.

Prelegentka ubolewa, że nauczyciele zamało interesują się rysunkami, rysować nie umieją i wskutek tego szkolnictwo nasze doznaje uszczerbku.

Wykład był ilustrowauy licznymi pamięciowymi rysunkami dzieci.

Dyskusyę rozpoczął X. Dr. Ciemniewski, podnosząc rzeczy przez prelegentkę nieporuszone, a mianowicie, że nauka rysunku, 1) daje sposobność do rozwinięcia twórczości, t. j. tego, czem tak ogromnie góruje Ameryka nad światem starym a co mówca przypisuje przedewszystkiem celowej nauce rysunku oddawna tam uprawianej, 2) że nauka ta rozwija zmysł spostrzegawczy. „Człowiek, mówił, mający bardziej rozwinięty zmysł spostrzegawczy, korzysta z niego i tem samem ma niezaprzeczoną przewagę nad ludźmi nie posiadającymi go". Trafnie zauważa mówca, że posługiwanie się rysunkiem przy nauce innych przedmiotów, zarówno przez nauczyciela, jakoteż i ucznia, nie jest właściwą nauką rysunków, lecz rzeczą pomocniczą tylko, a więc nie dającą wyżej wymienionych korzyści.

P. Wałach senior podnosi, że rysunkom stawia się obecnie coraz to nowe trudności, zamiast im pomagać i tak m. i. zniesiono tabliczkę, na której dzieci mogły rysować i mazać do woli, a w miejsce niej wprowadzono drogi stosunkowo papier i kazano rysować piórem (!). Faktem jest, że obecnie dzieci rysują mniej niż dawniej. P. Schätzlówna zrobiła spostrzeżenie, że dzieci polskie fantazują rysunkowo do mniej więcej 11. roku życia, dzieci zas innych narodów tylko do 9-go.

W dyskusyi brali ponadto udział pp. radca Pietsch, Wałach jun. i prelegentka.

ANALIZATOR BARW. Z rozłożenia światła białego powstałe promienie barwne dają przy odpowiedniem połączeniu barwę białą. Jest to t. zw. addytywne mieszanie promieni barwnych. Mieszając natomiast, w podobnych warunkach, materye, względnie ciała barwne w równych ilościach trzech barw głównych (czerwona, żółta i niebieska), otrzymujemy czarną. To znowu nazywamy substraktywnem mieszaniem barw. Osobliwie to drugie mieszanie ma rozległe zastosowanie w życiu praktycznem. Uzmysłowienie jego w sposób możliwie prosty a dokładny jest zadaniem aparatu, wynalezionego przez Ferd. Kallaba. Nazwa jego „analizator barw" uzasadnia się tem, że umożliwia przede-



Gimn. real. lwow. Klasa IV.

wszystkiem analizę i syntezę barw mieszanych, wskazując dokładny, liczbowo wyrażony stosunek farb, składających się na barwę badaną. Analizator wykazuje także, jakie odcienie barwy n. p. czerwonej wchodzą w ten stosunek; „okienko" bowiem aparatu rozróżnia 2210 różnych barw, którą to ilość można jeszcze pomnożyć 11 razy zapomocą osobnej skali szarej.

Na IX. międzynar. kongresie historyków sztuki w Monachium postawiono wniosek, by analizatora używać w stosunkach międzynarodowych do oznaczania farb; tak więc n. p. znakiem pewnej barwy brunatnej byłoby R_4 G_9 B_1.

Skala szara służy ponadto do wykazania harmonijnych zestawień barw na podstawie naukowej, a to według zasady: Z barwą czystą harmonizuje jej uzupełniająca, złamana szarą. „Skombinowana skala szara" dostarcza dowodu, że barwa czarna (którą określano dotąd zawsze jako brak wszelkich barw) jest biegunem przeciwnym białej i może być równie jak ona źródłem wszystkich.

Analizator umożliwia znalezienie barwy harmonijnej, uzupełniającej każdą daną. Oczywiście system ten zbytnio krępować nie powinien, gdyż w przeciwnym razie zestawianie barw przestałoby być sztuką i stałoby się szablonowe. Farbiarzom i t. p. może aparat oddać ważne usługi praktyczne, poczucie zaś barw dokonać musi reszty. W szkołach, mających na celu wykształcenie ogólne a nie fachowe, uczono dotąd o barwach tylko ze stanowiska Newtona, pomijając zupełnie naukę o barwnych materyach. Wymieniony aparat Kallaba będzie miał dla osób zajmujących się barwną fotografią wielkie znaczenie.

PRZEGLĄD LITERATURY FACHOWEJ.

Książka o malarstwie ostatniej doby. (Dr. Ludwik Coellen: „Die neue Malerei" — Monachium, E. W. Bonsel). Trudno o dobrze napisaną książkę o sztuce, zwłaszcza, gdzieby czytelnik mógł się zapoznać z nowym kierunkiem, n. p. w współczesnem malarstwie, a przy pomocy autora pogłębił nabyte wrażenia, jakie wywołały obrazy takich, jak van Gogh'a, Cézanne'a, Hodlera, to znów expressyonistów, kubistów, futurystów.

Zadanie rozwiązania problemu sztuki ostatniej doby, spełnia (lubo nie w zupełności!) książka: dr. Coellena: „Die neue Malerei", która ujmując jasno tak trudne do zoryentowania się w kierunkach współczesnego malarstwa sądy, bądźcobądź zapozna czytelnika (nb. który zna obrazy omawianych malarzy!)



Pióro i jego stylizowanie.
Gimn. real. lwow. Klasa. IV

z istotą twórczości najnowszego malarstwa. Wada niezupełności jest ta, że autor wyprowadza wnioski specyalnie z jednej z wystaw w Kolonii, gdzie reprezentowały obrazy współczesne kierunki, pomijając cały szereg innych.

Po wstępie, w którym autor wypowiedział trafne zdanie: „Łatwiej o wiele pojąć formułki naukowe, aniżeli być zdolnym i dojrzałym, by módz patrzeć — tu potrzeba wielkiej kultury, na pewnej wyżynie duchowej" — następuje rozdział, który możnaby jego zdaniem pominąć traktujący o istocie sztuki, w szczególności malarstwa, łącznie z intencyą napisanej książki!

A jednakowoż trafne są uwagi w jego ocenie samej sztuki: „jest zadaniem sztuki jej przedmiot wyodrębnić od innych, a przedstawić go ze strony, któraby go bezpośrednio z całością świata łączyła". Wprawdzie i Bismark raz podobne zdanie wypowiedział o krajobrazie: „artysta przedstawia w krajobrazie całość natury z jej charakterystycznego punktu" — — — być może, że mu w tem dopomógł Goethe... (nb. z lektury!) Uwaga Coellena o tyle ma głęboką racyę, że ją oparł w swym wstępie na szeregu wywodach, dotyczących i samego przedmiotu, jako integralnej części obrazu (treści obrazu!), jak niemniej doszukania się przezeń, a poprzez twórczość i indywidualizm artysty, nadanej mu artystycznej cechy, dzieła sztuki!

W rozdziale następnym omawia impressyonizm, jako historyczny objaw — a więc stara się wypowiedzieć o nim pewne kryteryum i dochodzi do takiej konkluzyi: „zasadniczym motywem stylowej modły (Stilgesetzlichkeit!) będzie okazanie świata zjawisk, jako czegoś objektywnego dla ducha świata, równocześnie, jako objektywnej, duchowej jednoty, z którą człowiek, jakby jej łącznik się zrównał. Ten duchowy pogląd na świat w objektywnem, nadosobowem znaczeniu, potwierdza zadanie stylu naszego czasu". Tu pewna niejasność w używaniu wyrazu „styl" — o tyle jest usprawiedliwiona, że autor, śladem filozofów niemieckich, dowolnie sobie urabia złożone z tem słowem, koncepcye wyrazów: Stilgesetz, Stilaufgabe itd. W niemieckim brzmią one zatem z treścią rozumowań zgodnie, w naszym języku, trzebaby osobnej nomenklatury, aby tego rodzaju pojęcia uczynić jasnemi a treściwemi.

Najciekawszą jest część trzecia i czwarta, bo ta właściwie streszcza w sobie krytyczny pogląd na twórczość: van Gogh'a, Cézanne'a, Hodlera, Ganguina, Matissa, wreszcie futurystów (expressyonizm, kubinizm!)

Czytałem raz w monachijskiem: „März" o van Goghu, gdzie autor entuzyastycznie kreślił sylwetkę „kapłana sztuki", który stał się duchowym nauczycielem młodej generacyi malarzy, a wielbicielom odsłonił nowy świat rysunku i barw, tak przedziwnie wyczutych, (u nas, jeśli mówią o Wyspiańskim-malarzu, chętnie go z van Goghiem zestawiają).

Van Gogh, zdaniem autora książki: „o nowem malarstwie", doprowadził impressyonizm do najwyższego stopnia, udzielając mu w pełni siły swojego ja. On, z tego rzutowego liniami rysunku impressyonistów, uczynił głęboką myślą artysty przeniknięty, utwór, którýby streszczał w sobie cały świat wrażeń, najprościej, a jednak „kosmicznie" pojęty — a więc najgłębiej wyrażony! W jego obrazach, (autoportret, „żelazny most", „stróż domu waryatów") są bezpośrednie koncepcye duszy, która się wżarła w treść życia, a w sztuce oddaje z harmonijnym spokojem ujęcia, nieskończoną głębię linii, barw, których malarz nie uroni ze swego duszy oka, a w oddaniu ich potem na obrazie! Ten właśnie wyodrębniony przedmiot, jako zasadnicze w malarstwie, okazują nam obrazy van Gogha.

Z nim kojarzy się drugi artysta, również młody, „nieodstępny duchowy nauczyciel", P. Cézanne (1839—1906). Poprzez el Greca*), wydartego zapomnianym czasom, „mistrza z Toledo", twórczość Cézanne'a, wydobyła jeszcze jaśniejszy świat barw i cieni, tego wiecznie szukającego nowych środków, nowej drogi, poprzez którąby artysta wypo-

*) tu nie od rzeczy podać wyborne o tym malarzu studyum, jakie się ukazało: Augusta L. Mayer'a — Monachium, Delphin Verlag.

wiedział się najswobodniej swą indywidualnością; jego sztuka, by pomostem do dzisiejszych expressyonistów!

Cézanne, jak podnosi Coellen przez naturalizm doszedł do najczystszego idealizmu w malarstwie, rozwiązując formę, jako integralną część sztuki, dał jej podkład mistycznej treści, szukania w barwie wszystkiego, czemby artysta mógł nawskróś przeniknąć malowany przedmiot.

Głęboka znajduje się w książce charakterystyka Hodlera: (tytuł nast. rozdziału: „romantyzm nowego malarstwa"). Sztuka romantyków dąży do ostatecznej granicy możności! A ta możność nie zamyka się w dosłownem znaczeniu wielkości obrazu, ale w utrzymanem napięciu treści, która płynąc z wzniosłych aspiracyi twórcy, staje się jego wyznaniem, dokumentując ideę życia i świata, tworzy arcydzieło mocy! Zaś w malarstwie ciągle się szuka w nieskończoność formy! Ten romantyczny w pełni charakter, to wielka sztuka Hodlera (sui generis, dzisiaj monachijski malarz, Franciszek Stuck.) Hodlerowi udało się „złowić", ową jedność panującą w naturze, którejby artysta udzielił swoimi środkami, wszystkiego, coby z malowanego przezeń przedmiotu, potrafiło uczynić wyjątek, arcydzieło!

Po dalszych wywodach, kończy autor, rzutową wzmianką o Ganguinie, Matisse'u, a potem przechodzi do najnowszych kierunków, zwłaszcza: „kubistów", których po herderowsku, a więc łagodnie, zachęcająco, skrytykował! Tymczasem ich ostateczność, w geometrycznem pojmowaniu formy, trąci nie ekstremem, ale absurdem... Wystawa, o której tyle prasa rozpisała się, stała się w Monachium prostą sensacyą (na sztukę, to za mało, a w twórczości futurystów jest ubliżające!), i gdyby tą drogą miało pójść „malarstwo przyszłości", widzielibyśmy upadek, a nie ewolucyę, zwłaszcza po takich, jak wspomniani idealiści-malarze, lub malarz mocarz Hodler!

W każdym razie książka ciekawa! Stara się przez labirynt twórców przedostać do istoty malarstwa, do jej mistrzów, którym i nasi hołdują.

Polecić ją można tym, którzy umieją patrzeć, a nie mają czasu na „literackie" traktowanie malarstwa, które mojem zdaniem, domaga się tego z punktu dzisiejszych zapatrywań krytycznych. *Michał Japołł* (Monachium).

Z czasopism. „Náš Směr." R. IV. zesz. 8. E. K. Pelant: Motywy ornamentu ludowego. Zbiór szkiców. 16 tablic fototypii. Wstęp K. Pelanta. — „Zeitschrift für Zeichen- und Kunstunterricht". R. 39. marzec 1913. J. Ramharter: Do planu nauki rysunków w szkołach ludowych. Prof. A. Hartmann: Ochrona swojszczyzny. Prof. R. Boeck: Potrzeba publicznych sal rysunkowych. Prof. L. Stabenrauch: Wstęga jako motyw zdobniczy. A. Feichtinger: Przeciwieństwo w sztuce. Dr. J. Bülow: Budownictwo i targ obrazowy. Prof. S. Matzke: O potrzebie rysunków przy egzaminie na jednorocznego ochotnika.

WIADOMOŚCI MIESZANE.

Rozszerzenie zalecenia pisma. Wysoka c. k. Rada szkolna krajowa zaleciła reskryptem z dnia 12. marca 1913 L.: 500/V. kwartalnik p. t. „Kształt i Barwa", pismo poświęcone sprawom wychowania artystycznego, nauki rysunku i sztuki stosowanej, do bibliotek c. k. seminaryów nauczycielskich męskich i żeńskich, c. k. szkół średnich i przemysłowych, oraz szkół przemysłowych uzupełniających. Pismo to zalecono już reskryptem z 17. lutego 1913 L.: 16959/III. do zakupna do bibliotek c. k. Rad szkolnych okręgowych, szkół wydziałowych, tudzież 5-cio i 6-cio klasowych.

Ważny okólnik. Rada szkolna krajowa rozporządzeniem z dnia 30. kwietnia 1913, L. 1229/IV wydała do wszystkich dyrekcyi c. k. gimnazyów i szkół realnych następujący okólnik: „Poleca się Dyrekcyom, aby na przyszłość preliminarze zakupna środków do

nauki rysunku przedkładały w osobnych sprawozdaniach celem bezpośredniego załatwienia odnośnych wniosków przez właściwego c. k. krajowego inspektora szkół. Zarazem przypomina się tutejszy reskrypt z 11. marca 1907, L. 2934, którym w myśl rozporządzenia ministeryalnego z 14. czerwca 1878, L. 9290 polecono przeznaczać każdego roku na zakupno środków do nauki rysunku przynajmniej 80 koron".

Jeżeli się zważy, że niektóre Dyrekcye — powiedzmy otwarcie, ogromna ich większość — stale ignoruje potrzeby nauki rysunku, to zarządzenie to musimy powitać z wielkiem uznaniem. (Przyp. Red.).

Od Administracyi. Administracya „K. i B." uprasza Szan. Abonentów pisma o rychłe udzielanie jej wiadomości o zmianach adresu, by uniknąć zagubienia przesyłki.

Wykłady anatomii i perspektywy. W „Wolnej Akademii Sztuk Pięknych" we Lwowie, wykłada niezmiernie ciekawie i indywidualnie anatomię artystyczną i perspektywę docent Uniwersytetu prof. Dr. Władysław Witwicki.

Asystenci przy nauce rysunku w szkołach wydziałowych. Według nowej normy substytucyjnej dla m. Wiednia, przydzielono do wszystkich szkół wydziałowych nauczycieli pomocniczych. Inspektor Kundi wprowadził w swym okręgu tę nowość godną uznania, że nauczyciel pomocniczy asystuje tam przy nauce rysunku w klasach II. i III., w wymiarze 15 godzin w tygodniu (Zeitschrift f. Zeichen- und Kunstunterricht).

Udział w wystawie sztuki współczesnej we Lwowie. Z uczących w szkołach średnich, artystyczno-przemysłowych itp. obesłali tę wystawę: J. Holzmüller, K. Kostynowicz, L. Kwiatkowski, R. Laskowski, S. Matzke, L. Misky, K. Olpiński, B. Olszewski, Miron Pietsch, A. Procajłowicz, S. Rejchan, Z. Rozwadowski, T. Rybkowski, W. Skoczylas i J. Warchałowski.

Podniesienie ceny abonamentu. Chcąc zupełnie odpowiedzieć nazwie „Kształt i Barwa", Redakcya zacznie umieszczać w roku przyszłym także reprodukcye wykonane barwnie lub też drukiem podwójnym, co wzbogaci i powiększy pismo. Jestto zwłaszcza konieczne przy omawianiu naszego zdobnictwa ludowego, tak bogatego w barwy, któryto dział, u nas tak bardzo zaniedbany, oddawna domagał się już fachowego opracowania. Przy obecnej jednak cenie abonamentu byłoby to niemożebne, gdyż tak klisze, jak i druk wielobarwny lub podwójny bardzo znacznie powiększą koszty i tak już drogiego wydawnictwa.

W roku więc przyszłym abonament roczny „Kształtu i Barwy" wynosić będzie 4·50 kor. w Austro-Węgrzech — w innych zaś państwach będzie podwyższony w tym samym stosunku.

Zdobniczy kurs wakacyjny. Podczas wakacyi tegorocznych urządza „Stowarzyszenie morawskich profesorów rysunku" kurs zdobniczy. Początek kursu zapewne 20. lipca b. r., a czas trwania 14 dni — t. j. około 100 godzin razem. Miejscem kursu będzie Mährisch-Weisskirchen (między Krakowem a Przerowem) — tanie a urocze miejsce kuracyjne, albo też inna miejscowość na Śląsku. Poprzedniego zamiaru urządzenia kursu w Zakopanem zaniechano wskutek drożyzny. Opłata za kurs wynosi 40—50 koron, w razie zaś otrzymania subwencyi, o którą podano — taniej. Zgłoszenia przyjmuje: Prof. Zámorský (adres: Kroměříž — Kremsier, Realschule).

SPRAWY SEKCYI RYSUNKOWYCH.

Sekcya rysunkowa Ognisk nauczycielskich powiatu nowosądeckiego zawiązała się w marcu, a w d. 25-go kwietnia odbyło się pierwsze ogólne zebranie członków. Wytknięty dla sekcyi program działalności wzbudził wśród nauczycielstwa szkół wydziałowych i ludowych żywe zainteresowanie. Jest też nadzieja, że sekcya pomyślnie i sku-

tecznie będzie się rozwijać, bo nauczycielstwo tutejsze, choć zdala od centrów sztuki, interesuje się gorąco sprawami nauki rysunku. Dość wspomnieć, że w Kongresie drezdeńskim brało udział 8 osób z Nowego Sącza, że „Kształt i Barwę" zaprenumerowało 12 nauczycieli. *) Liczymy wiele na pomoc sekcyi lwowskiej i krakowskiej, które już zaznaczyły swoją dla nas życzliwość, przesyłając walnemu zebraniu członków telegramy gratulacyjne. Może za przykładem N. Sącza pójdą i inne miasta, aby rozsiane po kraju sekcye zjednoczyć w „Polski Związek nauczycieli rysunków".

Przewodniczącym Sekcyi obrano Antoniego Broszkiewicza, naucz. szkoły wydź., zastępcą Jana Nowaka, sekretarzem Edwarda Fydę, bibliotekarką p. Maryę Miernicką, skarbnikiem Józefa Zboźnia.

Lwowska Sekcya rysunkowa T. N. S. W. Dnia 23. maja odbył się w Sekcyi bardzo piękny odczyt p. Heleny Nuzikowskiej o wycinankach łowickich, przy bardzo licznym udziale członków i gości. — Sprawozdanie z tego odczytu, ilustrowane niektórymi wycinankami, damy w zeszycie następnym.

Dzięki otrzymaniu zasiłku od Głównego Zarządu T. N. S. W. w kwocie 150 kor., Sekcya zakupiła najniezbędniejsze dzieła i pisma fachowe do biblioteki, która jest otwarta dla członków w środy od godź. 6.—8. wieczór. — Sekcya urządziła eksperymentalne lekcye rysunków w szkole ludowej, a ma w planie urządzanie stałych kursów rysunkowych dla nauczycieli, itp.; zapoczątkowaniem ich jest dziesięciolekcyjny kurs szkicowania pod kierunkiem radcy szk. prof. Pietscha. Na kurs ten zgłosiło się ochotników tak wielu, że będzie musiał być powtórzony, by wszystkim módz zadośćuczynić.

Lokalem Sekcyi jest sala rysunkowa szkoły wydziałowej żeńskiej im. Mickiewicza (przy ul. Teatralnej bocznej).

Sekcya rysunkowa przy Warszawskiem Towarzystwie artystycznem. Sekcya ta wybrała swego prezesa p. Włodzimierza Nałęcza delegatem do „Słowiańskiego Związku nauczycieli rysunków".

---

*) Zato w Krakowie w ten sposób popiera się jedyne polskie pismo fachowe, że „Kształtu i Barwy" nie abonuje tam a n i j e d n a szkoła średnia, a zaledwie dwie wydziałowe. Przyp. Redakcyi.



Bukiet japoński. Rys. Stan. Matzke.